

Jedno święto, dwa pytania, odpowiada trzech działaczy lewicowych

1 maja 2022

1 maja jest świętem jedności robotniczej i walki pracowników o swoje prawa. Jest ważnym symbolem jedności pracowników najemnych i demonstracji, że wyzysk wciąż trwa, a kapitalizm nie zamierza ustępować.

W Warszawie odbędą się dwie demonstracje. Jedną organizuje przy siedzibie OPZZ Nowa Lewica, drugą, na rondzie im. De Gaulle'a Komitet Organizacyjny pozaparlamentarnych organizacji lewicowych: Historii Czerwonej, Instytutu Marksa, Ruchu Sprawiedliwości Społecznej, Czerwonych, działaczy lokatorskich, związków zawodowych z Bełchatowa, Parocu i innych. Hasłem przewodnim jest „Nie damy się podzielić! Międzynarodowa solidarność ludzi pracy! Nie dla wyzysku! Nie dla imperializmu! Nie dla bezdomności!”. Początek o 11.00.

Zapytaliśmy znanych działaczy lewicowych, będących wśród organizatorów obchodów pierwszomajowych na Rondzie im. De Gaulle'a dlaczego idą oddzielnie i czy jest szansa na zjednoczenie choćby części lewicowych organizacji. Rozmawialiśmy z Piotrem Ciszewskim – Historia Czerwona, Piotrem Ikonowiczem – Ruch Sprawiedliwości Społecznej i Czesławem Kuleszą – Społeczne Forum Wymiany Myśli i Fundacja „Naprzód”.

– Jesteście wśród organizatorów demonstracji 1 majowej, która będzie szła od Ronda De Gaulle'a do Kancelarii Rady Ministrów w Warszawie. Będzie szła pod hasłem „Nie damy się podzielić” I oto właśnie się dzielicie, bo parlamentarna Lewica i OPZZ organizują oddzielne obchody. Będą tam i związkowcy, a ich pochód rusza spod siedziby OPZZ. Czemu idziecie oddzielnie?

PIOTR CISZEWSKI: Nie widzę przeszkód, by dołączyć się do obchodów OPZZ. Mamy jednak poważny problem – udział w tej uroczystości ludzi takich jak Włodzimierz Czarzasty i przedstawiciele parlamentarnej lewicy. Uważam bowiem, że ich działania dyskredytują ich samych i czynią niemożliwym współpracę przy organizowaniu obchodów Święta Pracy. Mam na myśli ich popieranie militarizmu, poparcie dla wzrostu wydatków zbrojeniowych. To uniemożliwia pójście w jednym szeregu z partią Czarzastego. My demonstrujemy pod hasłami pracowniczymi popierając pewne idee. Tamta grupa, wywodząca się z SLD traktuje obchody jak formę przedwyborczej promocji. Nie możemy pozwolić na wykorzystanie 1 Maja do doraźnych celów politycznych. W poprzednich latach niespecjalnie przejmowali się tym ważnym świętem. Robili jakieś tam małe, kameralne swoje eventy. Dopiero teraz nagle przypomnieli sobie o prawach pracowniczych, o przestrzeganiu długości dnia pracy. To znaczy, że wybory się zbliżają.

PIOTR IKONOWICZ: RSS idzie z Historią Czerwoną, Czerwonymi, wolontariuszami społecznego rzecznika praw obywatelskich, będzie wielu pracowników z Ukrainy, będą związkowcy z Paroc, Związek Zawodowy „Zjednoczeni” z Bełchatowa, działacze lokatorscy, lokatorzy. Idziemy oddzielnie, bo jest już pewna tradycja niezależnych obchodów. My jesteśmy trochę innym nurtem lewicy niż tamten. Jednym z powodów historycznych jest ich stosunek do bloku liberalnego. Tam jest ciągła gotowość do zawierania sojuszy z Platformą czy taktycznych, czy wyborczych, czy nawet gotowość do współzrządzenia. Wyborcy lewicy sejmowej w większości gardzą człowiekiem prostym dlatego, że wśród nich jest najwięcej zwolenników poglądu, że zasiłki rozleniwiają. Oni w ogóle nie rozumieją, co to znaczy żyć z zasiłku. Ja nie chcę piętnować czy odcinać się, tylko po prostu uważam, żeby się z nimi nie fotografować. A hasło „nie damy się podzielić” ma związek z tym, że pojawienie się 3 milionów uchodźców z Ukrainy powoduje co najmniej dwa bardzo duże wyzwania: zaostrza kryzys mieszkaniowy, który i tak już był straszny, a po drugie chcemy sprawić, by ta duża grupa

nowych rąk do pracy nie została potraktowana jak tania siła robocza, którą kapitaliści zechcą wykorzystać jako nieuczciwą konkurencję dla polskich pracowników. Chcielibyśmy, by byli oni wzmocnieniem polskiego ruchu pracowniczego, związkowego. To jest marsz przeciwko agresji, przeciwko wojnie, po stronie Ukraińców.

CZESŁAW KULESZA: Niewątpliwie jedno z haseł 1-majowych: „Nie dajmy się podzielić” można uznać za dość mało adekwatne biorąc pod uwagę rozdrobnienie formacji i brak porozumienia w przygotowaniu obchodów Międzynarodowego Dnia Solidarności Ludzi Pracy. Z drugiej strony sytuacja ta tym bardziej pokazuje, jak aktualny i istotny jest ten postulat. Niestety, polska lewica nadal jednoczy się przez pączkowanie. Pokutuje brak odwagi w formułowaniu wizji i oferty programowej. Brak jest dialogu, różne ugrupowania działają tylko wokół siebie.

– Czemu wspólne obchodzenie święta 1 Maja nie jest początkiem dłuższej współpracy choćby tych organizacji, które spotykają się na pochodzie? Wydawałoby się, że to niezła okazja.

PIOTR CISZEWSKI: Ubolewam, że taka współpraca do tej pory się nie zrodziła. Może to dlatego, że niektóre grupy za bardzo ciągną w soja stronę, bardziej im zależy na promocji tych organizacji i liderów. Mam nadzieję, że to się będzie zmieniało. Może ta demonstracja będzie początkiem współpracy choćby części organizacji biorących udział w uroczystościach. Sama Historia Czerwona jest organizacją jednolitofrontową, bo są wśród nas reprezentanci różnych organizacji. Może w tym roku uda się nie skończyć jedynie na świętowaniu.

PIOTR IKONOWICZ: 1 Maja to jeden dzień. Nie przeceniałbym tego. Z obchodami tego święta mamy problemy. Mam nadzieję, że już niedługo, wśród młodych działaczy urodzi się nowa lewica antysystemowa, bo system naprawdę nie przygotował dla nich nic dobrego.

CZESŁAW KULESZA: Myślę, że pierwszomajowy podział może być

okazją to konsolidacji lewicy pozaparlamentarnej, która wyszła z hasłem jedności. Jeśli uda się uniknąć jałowych sporów i uproszczeń, szczególnie w kwestiach wojny, to może być szansa na porozumienie i stworzenie alternatywy wobec niepotrafiącej uwolnić się od flirtu z neoliberalizmem lewicy głównego nurtu. Dość wojen i wyzysku!

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu